

## Wokół wykluczenia

Opisowe definicje kultury będą niemalże zawsze wskazywać na elementy w sposób fundamentalny tworzące zjawisko kultowe. W przypadku klasycznych ujęć, na przykład Edwarda Burnetta Tylora czy Antoniny Kłoskowskiej, dostajemy całą listę, mówiącą, że kultura to: normy, wartości, prawa, zachowania, materialne i niematerialne produkty ludzkiego zachowania<sup>1</sup>. Idąc za badaniami Clyde'a Kluckhohna i Alfreda L. Kroebera, można przeanalizować ponad sto definicji kultury, za każdym razem mając do czynienia z określonymi ramami ludzkiego postępowania i myślenia, określającymi, co typowe dla człowieka i jego życia, co charakterystyczne dla postępowania i codzienności<sup>2</sup>.

Analizując, czym jest kultura, niezmiennie mamy do czynienia z normami określającymi to, co właściwe, normalne, słuszne i to, co jest aberracją, ustępstwem od normy, czymś nietypowym. Każda kultura tak samo jak buduje normę, tworzy też regulacje związane z tym, co nienormatywne: karząc, separując, zabijając lub skazując na wygnanie, zapomnienie czy nieistnienie tych przedstawicieli, którzy w sposób wyraźny wyłamali się spod obowiązujących paradygmatów postępowania.

W zależności od rodzaju łamanego prawa czy zasady oraz w zależności od charakteru danej kultury kształtowało się i nadal kształtuje normowanie postępowania wobec tych ludzi, którzy nie potrafią lub nie chcą sprostać zadaniom i ramom kulturowym. Karl Popper, analizując ustroje społeczne i polityczne, pisał o społeczeństwach otwartych i zamknię-

<sup>1</sup> Por. A. Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 2006.

<sup>2</sup> Por. A.L. Kroeber, C. Kluckhohn, *Culture: A Critical Review of Concepts and Definitions*, New York 1963.

tych<sup>3</sup>. Parafrazując Poppera, można powiedzieć, że na przestrzeni dziejów pojawiały się kultury o otwartych i zamkniętych wzorcach oraz normach.

Kultury otwarte to takie, w których wzorce i normy postępowania są traktowane jako zmienne i tym samym ich modyfikacje nie budzą w społeczności odrazy czy sprzeciwu. Kultury zamknięte to takie, których normy i wzorce są traktowane jako stałe, niezmiennie oraz „święte”, co oznacza, że ich złamanie stanowi wykroczenie przeciwko prawom boskim lub przestępstwo wobec ludzkiej moralności. Te dwa modele tak naprawdę są spotykane w każdej szerokości geograficznej i w każdej formacji kulturowej, pamiętać bowiem trzeba o zmianach zachodzących w kulturach, ich dziejach, a także o różnego rodzaju kontrkulturowych zachowaniach czy niszowych subkulturowych enklawach.

Niezależnie od zamkniętego czy otwartego charakteru kultury, każda dostarcza pewnych norm i zasad postępowania – różnica polega jedynie na podejściu do nich. Dlatego też każda kultura w mniejszym lub większym stopniu tworzy systemy wykluczające zachowania, które nie są normatywne.

Według Georga Simmla człowiek jest istotą towarzyską, a bycie w społeczeństwie należy do podstawowej potrzeby ludzkiej<sup>4</sup>. Człowiek, jako istota społeczna, stadna, polityczna, symboliczna i kulturowa (listę tych określeń można by oczywiście wydłużyć), w sposób najdotkliwszy odczuwać będzie wykluczenie. Zresztą do najcięższych kar należą techniki izolacji, co kulminuje w instytucji więzienia. Więzienie jako zamknięcie drugiego człowieka, odebranie mu prawa do swobodnego poruszania się, decydowania o sobie, przejście kontroli nad jego ciałem i postępowaniem jest karą totalną. Zmuszając do pozostawania w zamknięciu, izoluje się człowieka i piętnuje jako tego, kto zasługuje nie tylko na karę, ale i na potępienie<sup>5</sup>.

Badania psychologów potwierdziły, że izolacja człowieka – zwłaszcza w skrajnej postaci zamykania ludzi w izolatkach, bez możliwości kontaktu z innymi więźniami, a nawet ze strażnikami – powoduje zmiany psychiczne, prowadząc do różnego rodzaju psychopatologii. Co istotne, zarówno sama izolacja i zamknięcie, jako forma kary, jak i reakcja na nią wiążą się z potrzebą istnienia norm i ich przestrzegania.

Formy wykluczenia są tak różne, jak normy kulturowe i ich łamanie. Więzienie jest przejawem przykładem tego właśnie procesu,

<sup>3</sup> Por. K. Popper, *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, tłum. H. Krahelska, Warszawa 2007.

<sup>4</sup> Por. G. Simmel, *Filozofia kultury*, tłum. W. Kunicki, Kraków 2007.

<sup>5</sup> P. Berger, *Zaproszenie do socjologii*, tłum. J. Stawiński, Kraków 2002.

wskazując równocześnie na fakt, iż normatywność kulturowa oraz regulacja życia oznacza budowanie kulturowego ładu. Na przeciwległym biegunie więzienia jako wykluczenia z normatywnego (a więc i kolektywnego) sposobu życia będzie wykluczenie towarzyskie, jakim jest ostracyzm.

Ostracyzm towarzyski może się wydawać zjawiskiem banalnym i wobec pozostałych form wykluczenia niegroźnym. Jednakże uwzględniając typowo ludzką potrzebę bycia akceptowanym, może on przynosić tak samo dużo szkód w psychice jak samo więzienie. Zwłaszcza gdy dotyczy osób młodych (ostracyzm jako wykluczenie nastolatka z grupy rówieśniczej) lub osób o zaburzeniach psychicznych czy słabych psychicznie, może się okazać nie do zniesienia i prowadzić do różnego rodzaju stanów deprecjonujących własną osobę. W skrajnej wersji może też doprowadzić do depresji czy myśli samobójczych, co pokazują przypadki osób wykluczonych z grona przyjaciół na Facebooku bądź niemogących nawiązać kontaktu z grupą rówieśniczą w szkole lub na uczelni.

Sposobów łamania norm i przyczyn takiego stanu rzeczy jest tak wiele, jak wiele jest czynników kształtujących samego człowieka. Zaczynając od czynników biologicznych, a kończąc na kulturowych, można zobaczyć cały splot cech pozwalających lub każących człowiekowi złamać normę: od fizjologii, hormonów, poprzez wychowanie, wykształcenie, po preferencje jednostki i potrzebę tworzenia własnej podmiotowości – człowiek nieustannie konfrontuje się ze swoim otoczeniem i staje wobec kulturowych norm. Złamanie ich bądź ich przestrzeganie staje się zatem grą toczoną między tymi czynnikami a samym społeczeństwem i miejscem człowieka w kulturze.

Łamanie kulturowego porządku może mieć też charakter mniej lub bardziej świadomy, w którym człowiek albo zdaje sobie sprawę z obowiązujących norm i odrzuca je, gdyż traktuje je jako fałszywe, niemoralne czy ograniczające jego możliwości, bycie w świecie, samorealizację, albo nie zdaje sobie z nich sprawy, nie rozumiejąc do końca zasad kultury, w jakiej przyszło mu organizować swoje życie. Czy jest to jednak świadomy akt, decyzja podejmowana wobec obserwowanych zasad, czy raczej nieświadome łamanie norm (człowiek ustawia się w opozycji do tak zwanej większości, skazując się czy narażając na mniejsze lub większe odrzucenie ze strony społeczeństwa bądź tych, których uznaje się za „normalsów”<sup>6</sup>)?

<sup>6</sup> W tym miejscu użyłam pojęcia Ervinga Goffmana, gdyż dobrze oddaje ono charakter normatywności i kulturowego oddziaływania na wszystkich tych, którzy w ten sposób zostają wykluczani. Por. E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, tłum. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, Gdańsk 2007.

Ponieważ zjawisko normatywności i idącej za nią sfery wykluczenia jest szerokie, proponuję jego usystematyzowanie. Normy mogą mieć charakter i być traktowane jako:

- stałe
- zmienne
- powszechne (transcendentalne)
- święte (dane od Boga lub bogów)
- naturalne (pochodzące z porządku natury)
- użytecznościowe (użyłtarne)
- konwencjonalne

Wykluczenie może mieć charakter:

**Ostracyzmu towarzyskiego** – prowadząc do zaburzenia relacji między uczestnikami kontaktów towarzyskich, wykluczając człowieka z rozmowy, kręgu wspólnych przyjaciół. Ostracyzm społeczny może być przyczyną złego zachowania, skandalu czy niezrozumienia człowieka w ten sposób wykluczanego. Może przejawiać się w niepodawaniu ręki na powitanie, nieodzywaniu się, nieodwzajemnianiu zainteresowania lub życzliwości, stając się dotkliwym nękanie tak wykluczanej jednostki i odseparowywaniem jej od reszty uczestników interakcji społecznych.

**Napiętnowania** – od dosłownego napiętnowania znakiem (tatuowanie czoła u grzeszników, odcinanie ręki złodziejom, zmuszanie Żydów do noszenia gwiazdy Dawida, by wykluczyć ich ze „zdrowego aryjskiego” społeczeństwa) po mentalne napiętnowanie określeniem takim jak: „grzesznik/czka”, „sodomita/ka”, „puszczalska”, „zły/a”, „niemoralny/a”, „skażony/a”, „dewiant/ka”, „zboczeniec/ona”, „perwers”. Napiętnowanie to również zaawanie ułomności czy niedoskonałości objawiające się gapieniem, wyśmiewaniem czy obmawianiem.

**Zamknięcia** – w więzieniu, izolatce, ale też w szpitalu psychiatrycznym czy zamknięcia dziecka w pokoju. W przypadku zastosowania aresztu domowego wobec Aung San Suu Kyi dyktatura birmańska z jednej strony wyraziła własną niezależność w stosunku do polityki zachodniej, a z drugiej pokazała wewnętrznym opozycjonistom, jaki może ich czekać los. Sama Aung San Suu Kyi została podwójnie wykluczona: z własnego narodu oraz z życia społecznego, towarzyskiego, rodzinnego. Celem takiego wykluczenia było uczynienie tego konkretnego człowieka niewidocznym lub nieistniejącym.

**Wygnańca** – będącego dosłownym skazaniem człowieka na opuszczenie wspólnoty, co będzie prowadziło do śmierci (zwłaszcza na tych terenach,

gdzie opuszczenie plemienia może okazać się śmiertelnie niebezpieczne ze względu na przyrodę lub inne zantagonizowane plemiona), emigracji, a tym samym do poczucia utraty domu, wykorzenia, utraty przestrzeni zapewniającej bezpieczeństwo i bliskość z innymi. Przymusowa emigracja, na którą zostało skazanych tyłu ludzi na całym świecie, może też oznaczać wykluczenie z nowego terenu zamieszkania, który bądź niechętnie wita imigrantów, bądź cały czas pozostaje obcy i nieprzyjazny zwłaszcza w zestawieniu z mitologizowaną i rozpamiętywaną utraconą ojczyzną. Już samo pojęcie ojczyzny wiąże się z tym, co domowe, rodzinne, bliskie; tym samym obczyzna, jako radykalnie inna, wykorzenia, rodzi poczucie pustki i braku zdomowienia.

**Medyczny** – w różnych kulturach odmienne choroby mogą być postrzegane jako aberracja, tym samym wykluczając cierpiących na nie ludzi ze społeczeństwa. W Europie przez długi czas wiele chorób traktowano jako karę za grzechy, co powodowało, że liczne ułomności fizyczne czy kalectwa ukrywano, a przejawy choroby uważano za wstydlive. Co ciekawe, po dziś dzień ludzie potrafią wstydzić się utraty włosów po chemioterapii (nawet w szpitalach onkologicznych bardzo chętnie i szybko udziela się informacji, gdzie można kupić perukę i jak uzyskać na nią dofinansowanie) czy ukrywać brak piersi po mastektomii. Powstają też kluby amazonek wspierające kobiety w ten sposób doświadczone chorobą – traktując je tym samym jako wykluczone z normalności czy seksualności przez brak piersi, które stają się niemalże atrybutem człowieczeństwa. W tym paradoksalnym nastawieniu nie dostrzega się jednego: że to tylko choroba i że to tylko element ciała (włosy, piersi), w stosunku do ludzkiego „ja” tak naprawdę wtórny i mało istotny.

**Spółeczny** – wiążący się ze statusem społecznym, jego utratą lub jego brakiem. Wykluczenie może się wiązać z nieprzyznawaniem takich samych praw ludziom posiadającym niższy status społeczny, co widać było bardzo dobrze w społeczeństwie feudalnym. Po dziś dzień jednak, nawet w egalitarnym i liberalnym społeczeństwie, nierówności społeczne występują i stają się elementem wykluczenia. Współcześnie status społeczny może się wiązać z majątnością, zarobkami, sprawowaną funkcją, wykształceniem czy posiadaniem odpowiedniego kręgu znajomych. Osoba biedna, bez wykształcenia, bez odpowiednich kontaktów towarzyskich bardzo łatwo może zostać wykluczona, czy też sama może wykluczać siebie z obowiązującego dyskursu z obawy przed napiętnowaniem, jakie może ją spotkać ze strony innych.

**Kulturowy** – wykluczenie kulturowe jest działaniem wyphywającym z szowinizmu kulturowego i często wiąże się z kolonialnym bądź imperialnym

nastawieniem. Kolonializm europejski jest najboleśniejszym przykładem tego procesu, w którym wykluczano wiele kultur afrykańskich (jako nieistniejących) czy kultury bliskowschodnie (jako nierozwinięte i prymitywne). Wykluczenie kulturowe oznacza zaniechanie poznawania danej kultury i uprzedmiotawiające wobec niej stanowisko, traktowanie jej jako nie-kultury, kultury bez norm i zasad. W kolonialnym czy neokolonialnym przekonaniu taką nie-kulturę należy udoskonalić lub uzdrowić, tak by miała szansę osiągnąć stan pożądaný.

**Powszechny** – wiąże się z faktem powszechnego potępienia przestępcy, osoby uznanej przez całe społeczeństwo za złą czy niebezpieczną. Powszechność oznacza szerokie rozumienie normy i jej zastosowania, a złamanie jej wiąże się z całościowym naruszeniem zasad postępowania społecznego, powodując oburzenie niemalże wszystkich, a przynajmniej tak zwanej większości. Dlatego przestępstwo, jakim będzie morderstwo w społeczeństwie uznającym świętość ludzkiego życia, będzie wykluczało w oczach większości. Tak samo dzieje się, jeżeli dana społeczność uznaje dane zachowanie za złe; wówczas osoba łamiąca zasadę zostanie w oczach wszystkich wykluczona: dla osób religijnych wykluczony będzie ateista, dla homofonów – homoseksualista, a dla rasistów – osoba z innej grupy etnicznej.

**Lokalny** – może stanowić uściślenie powszechnego aspektu wykluczenia. Dla wielu religii ateista jest osobą ulegającą wykluczeniu ze względu na radykalną odmiennosc przyjmowanych zasad i odrzucenie wiary. Jednakże w skrajnych kręgach fanatyków będzie budził agresję i przemoc. Dodatkowo każda społeczność ma swoje wewnętrzne zasady i normy, co powoduje, że ktoś, kto nie jest odrzucany społecznie, może zostać wykluczony w aspekcie lokalnym.

**Ekonomiczny** – osoby poniżej tak zwanej średniej krajowej czy ludzie bezrobotni ulegają wielu poziomom wykluczenia: od kulturalnego, gdyż ubodzy nie są w stanie korzystać ze wszystkich dóbr kulturalnych, po społeczny, wiążący się z brakiem poszanowania czy poczuciem tego braku. Wykluczenie na tym poziomie rodzi liczne zagrożenia: od niebezpieczeństwa zamieszkiwania środowisk o wysokim ryzyku przestępczości po zagrożenie zdrowia spowodowane brakiem odpowiednich ubezpieczeń czy możliwością dostępu do wielu lekarstw.

**Moralny** – wiąże się z aksjosferą przyjmowaną przez dane społeczeństwo jako coś podstawowego czy też naturalnego. Uznanie, co jest dobrem, a co złem, prawdą i fałszem, implikuje przyjęcie czasami bardzo konkretnego wyznacznika ludzkich działań oraz daje możliwość oceny samego

człowieka. Uznanie kogoś za złego/złą, niemoralnego/ą, jak i zepsutego/ą, upadłego/ą w sposób szczególnie mocny piętnuje i wyklucza, nierzadko prowadząc do skonfliktowania z otoczeniem lub z samym sobą. Moralność ma dwa poziomy: niepisanych przekonań, według których żyje dana społeczność, jak i zrjonalizowanych reguł postępowania, analizowanych przez myślicieli i filozofów. Na każdym z tych poziomów dochodzi do uznania pewnych jakości czynu i kategorii postępowania za wyznacznik wartościowości. Niespełnianie ich bądź świadome łamanie może być potraktowane jako wyzwanie rzucone społeczeństwu.

**Polityczny** – wiąże się z systemem politycznym, ustrojem, w jakim człowiek żyje. Zarówno w przypadku totalitaryzmów, jak i demokracji, czy jakiegokolwiek innej formacji politycznej, zawsze stajemy wobec wykluczenia pewnego stylu uprawiania polityki lub wizji społeczeństwa i państwa. Totalitaryzm wyklucza wszystko to, co inne, demokracja wyklucza to, co jej zagraża i może burzyć społeczny porządek. W każdym też systemie politycznym znajdują się dysydenci, anarchiści, osoby o odmiennych, czasami radykalnych poglądach i postawach, wykluczanych mniej lub bardziej jawnie. Niektóre formy wykluczenia z danego systemu politycznego mogą jednak przynieść jego zmianę lub spowodować włączenie do innej wspólnoty politycznej. Tak jak reżim apartheidu wykluczył Nelsona Mandelę, co doprowadziło do jego długoletniego uwięzienia, równocześnie paradoksalnie budząc świadomość społeczną i powodując włączenie Mandeli do szerszej społeczności aktywistów, ludzi pracujących na rzecz innych. W konsekwencji ten opór, jak i walka Mahatmy Gandhiego, Aung San Suu Kyi, Lecha Wałęsy, Václava Havla oraz wielu innych, przynosiła zmianę ustroju i przepracowywała świadomość własnego, jak i innych społeczeństw. Tym samym można powiedzieć, że nie każde wykluczenie okazuje się marginalizujące, czasami przenosząc na inny poziom funkcjonowania społecznego.

**Estetyczny** – mogłoby się wydawać, że nie ma czegoś takiego jak wykluczenie ze względu na wartości estetyczne. Jednakże to właśnie one mogą powodować bardzo duże komplikacje w życiu człowieka, prowadząc do różnych form wykluczenia, niekiedy bardzo bolesnych i poważnych dla jednostki. Jedną z form wykluczenia estetycznego będzie system mody, który nie tylko decyduje o tym, co jest eleganckie, bądź nie, co jest ładne, bądź nie, ale również (zwłaszcza współcześnie) staje się wyznacznikiem wartości człowieka, który wie, co jest na czasie, i który nie nadąża za modą. System mody często działa na zasadzie jednoznacznych wytycznych ustawiających kod, jak powinno się wyglądać. Ci, którzy nie spełniają tych wytycznych

i wraz z szybkimi zmianami systemu mody nie nadążają za nowymi modelami kodu, zostają wyszydzeni jako niemodni, wykluczeni jako nieświadomi panujących w kulturze trendów. Moda jest zawsze ważna dla człowieka, gdyż wyznacza jego miejsce w społeczeństwie, pozwala na określenie własnych potrzeb czy wizji swojego „ja”, dziś jednak oznacza często nakreślenie sztywnych ram wpisywania się w normatywność społeczną.

**Fizyczny** – będący wykluczeniem ze względu na wygląd. Już samo określenie: „ładny/a”, „przystojny/a”, „seksowny/a” będzie kwalifikowało człowieka i nadawało mu społeczny status. Jedną z najczęstszych technik seksistowskiego postępowania jest skupienie się właśnie na urodzie i wypieranie innych kwalifikacji tak uprzedmiotowionej kobiety. Stereotypowe myślenia: „ładna = głupia” albo „ładnej/mu lepiej w życiu” powoduje, że inne kwalifikacje mogą zostać niedostrzeżone. Z drugiej strony osoby uznane za brzydkie rzeczywiście mogą być traktowane jako gorsze, wyszydane czy piętnowane – łącznie z przypisywaniem im cech, jakich nie posiadają. Osoby otyłe często traktowane są jako gorsze, są oceniane właśnie przez pryzmat swojego wyglądu fizycznego.

W konsekwencji, gdy mówimy o wykluczeniu, można zauważyć, iż będzie ono powodowało zniewolenie człowieka i to zarówno w sensie dosłownym, prowadząc do jego uwięzienia, jak i mentalnym, ograniczając jego świadomość do jednego rodzaju postaw czy światopoglądu. Może też wiązać się z wykluczeniem o mniej dosłownym charakterze, lecz nie mniej boleśnie doświadczając tego, kto objęty jest jego oddziaływaniem. Choć pomiędzy dysydem skazanym na więzienie, torturowanym, wygnanym z kraju a człowiekiem chorym na AIDS czy nieheteronormatywnym istnieje różnica co do zastosowanej przemocy społecznej (choć w każdym przypadku może dojść do przemocy fizycznej), to każda z tych form oznacza wyrzucenie obywatela poza społeczeństwo, odmówienie mu praw oraz napiętnowanie.

Niekiedy przejawy wykluczenia ukrytego, stosowanego w niewielkim zakresie, mogą okazać się niszczące dla psychiki czy prowadzić do wielu wewnętrznych konfliktów, co w konsekwencji może być dla wykluczonego równie groźne jak otwarte i represyjne formy wykluczenia. Mam tu na myśli wykluczenie wpływające z obyczajowości i utartych praktyk, o którym nie wspomniałam wcześniej, gdyż może ono oddziaływać na każdym z wymienianych przeze mnie poziomów. Wykluczenie wpływające z obyczajowości i utartych praktyk to kwestionowanie odmienności i różnorodności postaw. Obyczajowość i utarte praktyki często wiążą się z postawą traktującą kulturę



jako drugą naturę, a więc zakładającą, iż obyczajowość jest czymś naturalnym i oczywistym, a jej zaprzeczanie wiąże się z łamaniem praw natury. Dlatego ludzie podważający porządek obyczajowości są najmocniej piętnowani w tych społeczeństwach, które traktują utarte praktyki jak świętość.

W ten sposób czyny i postawy nawet w najmniejszy sposób odbiegające od normy mogą zostać potępione, a w rezultacie człowiek może zostać uznany za złego czy niemoralnego. Oburzenie społeczne, niechęć do kontaktowania się z ludźmi łamiącymi normy i obyczajowość mogą izolować człowieka i czynić go samotnym. W XIX wieku „upadła kobieta” z niesłubnym dzieckiem, a w XX wieku homoseksualista złamali tabu, jakim była obyczajowość i utarta praktyka traktująca związek jako zalegalizowany przez obowiązujący Kościół, heteronormatywny i nazywany przez społeczeństwo zdrowym. Podejrzliwość wobec aktorów, od średniowiecza wykluczająca tę grupę zawodową z kręgu „zdrowego” czy „normalnego” społeczeństwa, wyraża obawę o normatywność i konieczność kontroli wszystkich członków wspólnoty.

Współcześnie społeczeństwa kultury Zachodu wydają się uwolnione od takiego piętnowania drugiego człowieka. Rewolucja kulturowa i seksualna lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX stulecia przyniosła zmiany w nastawieniu do sfery seksualnej człowieka, jak i obyczajowości, utartych praktyk czy sposobu bycia. Nie oznacza to jednak wyzbycia się form wykluczenia. Z jednej strony można powiedzieć, że w kręgach liberalnych stare powody wykluczania zostały zamienione na nowe (wykluczenie osób bez statusu społecznego współcześnie może okazać się równie silne, jak w pruderyjnej Europie wykluczanie kobiet niespełniających norm i zasad). Z drugiej strony w kręgach konserwatywnych wciąż trwają modele kształtujące dawne przekonania i zasady postępowania. Stąd w zależności od środowiska i przyjmowanych zasad wykluczenie może obejmować różne kręgi społeczne i dotyczyć nierzadko przepracowanych już paradygmatów.

Przyglądając się wykluczeniu, można dojść do wniosku, że ono nie znika – co najwyżej zostają przepracowane jego formy oraz przesunięciu ulega sfera ludzkich zachowań, jakości, wartości i kategorii uznawanych za wykluczające. Powodem takiego stanu rzeczy jest, jak sądzę, normatywność każdej kultury. Trzeba jednak pamiętać, iż postawa otwarta, nawet w kulturach o przepracowanej tradycji i liberalnym nastawieniu do rzeczywistości, nie wyklucza lokalnych uwarunkowań i środowisk społecznych, dla których wiele z postaw liberalnych jest nie do przyjęcia. Już sama polaryzacja między konserwatystami a liberałami, tradycjonalistami a postępowcami, osobami

i środowiskami walczącymi o czystość klasową, rasową, etniczną, religijną, państwową, językową a osobami i środowiskami nieuznającymi owej czystości – pokazuje i wyznacza cały szereg napięć i kulturowych wieloznaczności, tworząc różne formy wykluczenia i napiętnowania. Co istotne, sami oponenti będą wykluczać się wzajemnie i deprecjonować swoje stanowiska.

Ta gra kulturowych norm i warunkowania człowieka powodująca, że zarówno to, co radykalnie inne i obce, jak i to, co odmienne i stanowiące wewnętrzną zmianę, może zostać wykluczone, prowadzi do podziałów i zróżnicowania społecznego. Między innymi przez to, że odrzuca się nieheteroseksualnie normatywnych, innowierców, ateistów, emigrantów czy osoby o niestandardowych poglądach i zachowaniu, pojawiają się w społeczeństwie tak zwane mniejszości.

Mniejszości społeczne często mają charakter marginalizowanych grup, niedostrzeganych czy pomijanych przez większość, co nierzadko ma charakter nie tylko społeczny, ale i polityczny, gdyż mniejszościom odbiera się prawa do wielu sfer działania większości. Brak możliwości, a w niektórych częściach świata zakaz zawierania małżeństw przez pary homoseksualne, niemożność adopcji dziecka przez te pary to przykłady takiego właśnie traktowania wykluczającego zarówno społecznie, jak i w konsekwencji politycznie. Tak zwana polityka prorodzinna, przy zdefiniowaniu rodziny jako heteroseksualnej pary posiadającej zalegalizowany ślub, zawsze będzie wykluczać całą rzeszę ludzi niespełniających tych właśnie warunków.

Sytuacja imigrantów oraz mniejszości etnicznych również może się wiązać z taką formą wykluczania mniejszości. Po pierwsze, imigrantów często traktuje się jako mniejszość, co w niektórych regionach, miastach czy krajach nie jest prawdą. Wystarczy spojrzeć na takie multikulturowe miasta jak Nowy Jork, Amsterdam czy Dubaj, by zobaczyć, że imigrantów lub – tak jak w Dubaju – sezonowych robotników jest o wiele więcej niż „rodowitej” ludności bądź „tubylców”. W tym miejscu chciałam zwrócić uwagę, że to, kogo nazywamy „rodowitą” ludnością i „tubylcami”, także ma zwodniczy charakter. Oczywiście są ludzie legitymizujący się obecnością zarówno swych genów, jak i memów w danej przestrzeni od pokoleń. Nie oznacza to jednak, że tak zwana większość to rdzenna i etnicznie homogeniczna ludność.

Nazywając pewną grupę mniejszością, często dokonuje się zabiegu ustalenia norm kulturowych, według których przyjmujemy, że ktoś jest z niej wykluczony, czy rekonstrukcji samego społeczeństwa. A zatem poprzez różnego rodzaju narracje, zabiegi politycznego czy historycznego interpretowania ustala się tak zwaną większość. Szuka się czegoś, co będzie

„polskością”, „europejskością” czy „normalnym”, „zdrowym” zachowaniem, by na podstawie wskazanych kategorii rozstrzygać, kto nie spełnia standardowych zachowań i wartości, a więc należy do mniejszości. Imigranci mówiący innym językiem, posiadający odmienne doświadczenia kulturowe lub religię nie spełniają kryteriów zbudowanej kulturowo normy.

Często też zapominamy, że mniejszość tak jak i większość jest uznawana i konstruowana przez ludzi – a zatem normy i kulturowe kategorie, tak jak tradycja, na którą powołują się ludzie wykluczający mniejszość, są ustalane i wytwarzane przez pokolenia. Mówiąc o „zdrowych” zasadach czy prawie naturalnym, nie wspominając o „czystości” rasowej, dokonuje się mitologizacji większości i jej swoistego uświęcenia, nadającego jej status supremacji.

Tymczasem mniejszość, jak już wspomniałam, nie musi być liczebnie mniejsza, tak samo jak nie oznacza społeczności nienormatywnej czy wykraczającej poza prawa naturalne. W przestrzeniach multikulturowych bardzo często dochodzi do przepracowania tradycji i norm tak, iż powstają nowe modele kulturowych zachowań. Należy też pamiętać, że kultura jest dynamiczną i ciągle zmieniającą się rzeczywistością człowieka. Mniejszości kulturowe mogą zatem stać się większościami lub zniknąć, a w ich miejsce pojawiają się nowi ludzie kategoryzowani jako mniejszość.

Próba wykluczania mniejszości wiąże się często nie tyle z odmiennym charakterem wzorców kulturowych i paradygmatów myślenia, ile z chęcią utrzymania *status quo*. Strach przed zmianą, utratą statusu czy znikaniem rzeczywistości, do jakiej ludzie przywykli, może prowadzić do marginalizowania i wypierania tych, którzy w oczach zaniepokojonych ludzi reprezentują owe zmiany. W ten sposób można obarczać imigrantów winą za negatywne zmiany – i bez znaczenia są tutaj fakty, że imigranci wcale nie przyczyniają się do zmiany, gdyż jest ona naturalnym procesem ewolucji kulturowej. W Niemczech problem tureckich imigrantów przybrał na sile wraz z pojawieniem się kryzysu początku XXI wieku. Multikulturowość doczekała się krytyki wraz z pojawieniem się ekstremistów i ataków terrorystycznych po 11 września 2001 roku. Strach przed zmianą to strach przed nieznanym, sprzyjający irracjonalnym postawom i opiniom. Stąd marginalizowanie i wykluczanie tych, którzy zostają wyznaczeni przez społeczeństwo jako niosący w sobie zagrożenie, często na zasadzie kozła ofiarnego, a nie racjonalnych przesłanek i rzeczywistego zagrożenia.

W tym też sensie wykluczanie może mieć charakter terapeutyczny dla tych, którzy dokonują tego procesu kategoryzowania innych ludzi,

prowadząc do uznania: „oto my, zdrowe społeczeństwo”. Wówczas „zdrowe społeczeństwo”, „duch narodu” lub „my, którzy posiadamy wartości” nie biorą odpowiedzialności za to, co się dzieje. Supremacja większości staje się zaznaczeniem właściwych wartości, realizowanych tylko przez większość, poprzez wykluczenie mniejszości skategoryzowanej jako zła, co pozwala na dowartościowanie. W czasach kryzysu lub w momencie, gdy ludzie zaczynają się bać zmian, taka postawa może przynosić im samozadowolenie czy poczucie wyższości, a przez to stać się swoistym remedium na zmianę i niepewność. Jak sądzę, nie trzeba dodawać, iż taka postawa wiąże się też z czysto egoistycznym spojrzeniem na rzeczywistość i z ignorancją.

Ważny jest jednak sam mechanizm pokazujący, że w reakcjach obronnych na niepewną sytuację i zmianę pojawiają się postawy wykluczające, i to często w dość ostrej i brutalnej formie. Wszystkie getta dla imigrantów, napaści na innych, próby radykalizowania prawa, pozbawiania praw obywateli traktowanych jako innych stanowią swoistą walkę z wykluczonymi, mającą na celu zabezpieczenie *status quo*.

Analizując mechanizmy wykluczania i traktowania wykluczonych, moim zdaniem istotne jest jeszcze jedno zagadnienie: świadomego lub nieświadomego wykluczania. W wielu przypadkach proces wykluczania, jakiego dokonują ludzie, ma charakter nieświadomego przyjmowania pewnych sądów i norm wpływających z utartych i powszechnych praktyk. Na zasadzie warunkowania kulturowego, wdrukowującego w człowieka paradygmaty myślenia lub wartości, zostają wpisane w ludzkie myślenie określone wartości, normy, paradygmaty, powodując, że to, co inne może niemal automatycznie zostać uznane za niewłaściwe czy wręcz złe.

Stąd wiele sądów lub postaw wykluczających ma charakter nieświadomy. Problem wykluczenia wiąże się właśnie z tym nieuświadomianym warunkowaniem kulturowym. Dlatego wykluczając, możemy nie zdawać sobie sprawy z tego, co tak naprawdę robimy. Wykluczenie zawsze ma bowiem charakter piętnujący, może prowadzić do przemocy, odmówienia praw innym obywatelom, może ranić i powodować problemy psychiczne u wykluczonych. Brak wiedzy na ten temat i co więcej brak świadomości wykluczania, przekonanie, że działa się zgodnie z normą, z poszanowaniem wartości czy tradycji, przeświadczenie, że się walczy o zdrowe społeczeństwo i to, co słuszne, powoduje, iż wykluczani doświadczają jeszcze gorszego losu.

Świadomość postaw i przyjmowanych wartości pozwala na przepracowanie uprzedzeń, dostrzeżenie faktycznego stanu rzeczy, a nie imaginarium wrażeń, przesądów czy nietolerancji. Jest to jednak najtrudniejsze zadanie,

wymagające od człowieka zrozumienia własnej kultury i mechanizmów rządzących naszym byciem w świecie i kształtowaniem postaw wobec świata.

Wykluczenie posiada jeszcze jedną formę – samowykluczenia. Może mieć ono wiele różnych postaci i przyczyn:

- Poczucie niezrozumienia przez innych, będące psychiczną reakcją na zewnętrzny ostracyzm, często doświadczany jako niemożliwość do przełamania. Jest to bariera, wobec której człowiek zamyka się w sobie i wycofuje z rozmów, kontaktów z innymi, przestaje też oczekiwać, że jego słowa czy czyny zostaną zrozumiane. Takiego samowykluczenia może doświadczać człowiek w swojej grupie rówieśniczej, jak również społecznej czy etnicznej. Za każdym razem odmowa współpracy z innymi staje się formą zabezpieczenia przed kolejnymi nieporozumieniami, a samowykluczenie przynosi względny spokój.
- Niemożność nawiązania komunikacji ani relacji z innymi, co stanowi groźniejszą formę samowykluczenia. W pierwszym przypadku człowiek mógł błędnie oceniać sytuację i jego postawa mogła tym samym zostać skorygowana wraz z odkryciem nieporozumienia. W tym przypadku mamy jednak do czynienia z mocnym zaangażowaniem grupy w odrzucenie, a więc samowykluczenie jest tu wynikiem wcześniejszego wykluczenia przez innych. Powodem niemożności nawiązania komunikacji i relacji z innymi może być nie tylko niechęć, która jest tutaj najdelikatniejszą formą, ale także nienawiść, napiętnowanie, negatywne wartościowanie. Samowykluczenie w tym wypadku to nie tylko ratunek wobec wykluczenia, ale często też sposób na odreagowanie negatywnych ocen, doznania czy postaw środowiska. W pierwszym wariantcie samowykluczenie miało charakter biernego oporu wobec rzeczywistości, tutaj jest zaangażowaniem się w nią i pokazaniem niezależności oraz możliwości odłączenia się od narzucanych przez innych opinii i kategorii.
- Potrzeba izolacji jest silną potrzebą wewnętrzną, oznaczającą chęć wyciszenia się, oddalenia od wszystkich spraw i otoczenia. W przeciwieństwie do pierwszych przyczyn samowykluczenia nie musi mieć charakteru negatywnego. W tym aspekcie samowykluczenie może oznaczać czasowe uchYLENIE się od kontaktów towarzyskich, relacji społecznych w poszukiwaniu własnej przestrzeni, egzystencji, możliwości, twórczości, dając energię do pracy, warunkując zmiany własnego życia czy zrozumienie siebie.

- Kulturowe uwarunkowanie będące formą oczekiwaną przez społeczeństwo i często wysoko ocenianą przez kulturę. Zamknięcie się w klasztorze, zwłaszcza o surowej regule (zabraniającej rozmów i kontaktów z innymi), medytacje, umartwianie się to formy samowykluczenia stanowiące silne warunkowanie kulturowe wymogami i zasadami danej religii, społecznie wychwalane, a wręcz uznawane za świętość. W tym wypadku samowykluczenie postrzegane jest przez osobę, która mu się poddaje, jak i przez otoczenie, jako misja, sposób życia, świętość lub realizacja świętości. Kultura promuje jeszcze jeden sposób samowykluczenia, jakim jest życie outsidera, człowieka sprzeciwiającego się konwenansom, buntownika, artysty, naukowca, tego, kto przez zamknięcie się w sobie, oddalenie od świata i spraw społecznych zmienia rzeczywistość, tworząc, dając wynalazki, wprowadzając nowe jakości i wartości do otoczenia. Oczywiście nie każdy outsider jest twórczy, kulturowo jednak często właśnie tak jest postrzegany.

Oczywiście każde samowykluczenie – pozytywne czy negatywne – może okazać się w swych skutkach niebezpieczne i zagrażające człowiekowi, gdyż każda izolacja – świadoma lub nie, potrzebna bądź niesłusznie założona – w dłuższym okresie swego trwania może prowadzić do psychopatologii.

Samowykluczenie może być warunkowane przez samoświadomość i siłę charakteru, gdzie człowiek buduje swoje „ja” bez ciągłego potwierdzania tożsamości u innych. Z drugiej strony może być przejawem słabości i ulegania innym. W obu jednak przypadkach, paradoksalnie, ujawnia, iż człowiek jest istotą głęboko kulturowo warunkowaną. Samowykluczenie nie wydarza się bowiem w sytuacji pozakulturowej, tylko zawsze jest warunkowane przez kulturę. Człowiek jako istota społeczna, doświadczając relacji z innymi, angażuje się w nie bądź ich unika, odpowiadając na kulturowe uwarunkowania.

Różne formy wykluczenia i samowykluczenia stanowią sieć interakcji z drugim człowiekiem, ze społeczeństwem, wymogami kulturowymi, politycznymi, historycznymi okolicznościami. Jako ciągle reagowanie na rzeczywistość, ale i na własne odczucia, wykluczenie i samowykluczenie staje się też próbnikiem ludzkiej wrażliwości, samoświadomości i potrzeb. Można na cały problem popatrzeć z jeszcze innej strony. Współczesna kultura Zachodu od lat sześćdziesiątych XX stulecia przechodzi ciągle dekonstrukcje, krytyczne analizy, zmiany paradygmatów postępowania i myślenia. Od rewolucji kulturowej '68 roku, przez postmodernistyczną krytykę,

po dekonstrukcję i współczesne pulsowanie granic i rzeczywistości mamy do czynienia z ciągłym znoszeniem i zmianą.

Nasza współczesna kondycja po ponowoczesności staje się moim zdaniem takim właśnie pulsowaniem granic i możliwości człowieka. Uważam, że pulsowanie rzeczywistości to nie tyle jej zmiana, ile ciągłe poddawanie pod dyskusję, jakie odbywa się w mediach elektronicznych, ale również na salach obrad sejmów, kongresów czy w debatach społecznych. Losy Unii Europejskiej, jej rozwój, kryzys, losy Północnoamerykańskiego Układu Wolnego Handlu, sytuacja w społeczeństwach Afryki, „arabska wiosna”, przemiany w Meksyku, Chile czy nowe oblicze chińskiej dyktatury – stanowią ciągłe kreowanie nowych odpowiedzi na stare pytania. Broniący ateizmu i oskarżający religię Richard Dawkins w programie telewizji Al-Dżazira czy sprzeciw mieszkańców Nowego Jorku na wybudowanie Centrum Kultury Arabskiej – to dwa bieguny tego samego współczesnego pulsowania rzeczywistości, gdzie niejednoznaczność staje się podstawowym aspektem. Tak jak wydarzenia, tak i kulturowe wzory nieustannie pulsują, zmieniając się i wracając do dawnych form, przechodząc modyfikacje, jak i zamykając się na zmiany. I nie chodzi tu tylko o ciągłą zmianę – moim zdaniem w rzeczywistości współczesnej zmiana na każdym etapie dziejów jest tym, co nieustannie się wydarza. Tutaj chodzi raczej o ciągłe przepracowywanie wzorców w niespotykanej wcześniej świadomości społecznej.

Wiek XX był wiekiem ruchów społecznych, wiek XXI dziedziczy tę zadziwiającą strukturę, w której może się okazać, że to obywatele decydują, równocześnie pozostając poza polityką czy jakimkolwiek oficjalnym zrzeszeniem. Occupy Wall Street i protesty na Majdanie w Kijowie pokazują, że to ruch społeczny kształtuje świadomość i wyznacza dyskusję również w oficjalnym politycznym dyskursie. Ruch społeczny to jednak pulsowanie. W jednej chwili przechodzenie z rewolucji do happeningu, z wydarzenia artystycznego do balangi bądź fundowania nowych partii politycznych to również potrzeba zaangażowania, jak i znudzenie. Dlatego pulsowanie kultury, w różnorodności jej przejawów i wydarzeń, wydaje mi się adekwatnym sposobem opisu współczesności.

Pulsowanie kultury niesie z sobą ciągłe przepracowywanie: mniej lub bardziej krytyczną refleksję, zaangażowanie, stawianie pytań. Dlatego moim zdaniem pojawia się pytanie o wykluczenie w kulturze współczesnej. Czy ono jeszcze istnieje? A może jest przejawem większego lub mniejszego samowykluczającego się procesu? Może we współczesnym świecie nie jest ono już możliwe ze względu na otwartość i szanse, jakie daje człowiekowi współczesność?

W tradycyjnym sensie wykluczenie być może już zniknęło: nikt nie potępia już samotnej matki z dzieckiem i nie piętnuje go jako bękart, homoseksualiści nie trafiają do więzienia za obrazę moralności i grzech sodomii, kobiety mają prawa wyborcze i możliwość pracy, dla niepełnosprawnych wdraża się cały szereg programów społecznych pozwalających im funkcjonować w społeczeństwie, emigrantów wspierają organizacje pozarządowe. To wszystko brzmi pięknie. Obawiam się jednak, że tylko na papierze (e-papierze). Gdy uważnie rozejrzemy się dookoła, możemy ciągle znaleźć sporo stereotypów, zaczynając od żarcików mówiących, iż singielka to ukryta stara panna, której nikt nie chciał, dlatego dorobiła do swojej samotności ideologię, a kończąc na spaleniu tęczы na placu Zbawiciela w Warszawie z okazji święta narodowego. Wielu problemów też nie chce się dostrzegać, jak choćby trudnej sytuacji emigrantów, nierówności w traktowaniu kobiet i tak zwanych mniejszości. Często idąc za kulturową zmiennością, pulsacją idei, dynamiką dyskusji społecznych, zacierają się problem wykluczenia. Skoro wszystko wolno i wszystko można, to jak jeszcze mówić o wykluczeniu?

Współczesne formy wykluczenia wydają mi się jeszcze bardziej niebezpieczne i bolesne, gdyż okazują się coraz głębiej ukryte; działając subtelniej, jeszcze mocniej ranią i izolują. Gdy przyjrzeć się równouprawnieniom, można zobaczyć, że kobieta jest jeszcze ostrzej wykluczana z życia społecznego: przez skrywane stereotypy, niższe zarobki, o których praktycznie już się nie dyskutuje, czy brak szacunku, jakiego doświadcza w ciągłym seksualizowaniu jej osoby. Podobnie wygląda kwestia nieheteronormatywnych osób, które w wielu krajach nie mogą brać ślubu, co więcej, wciąż budzą niechęć w licznych środowiskach, a dyskusja nad ich prawami to ciągły spór ideologiczny. Tak samo jest z osobami niepełnosprawnymi, objętymi całym szeregiem programów rządowych i pozarządowych, ale tak naprawdę nieobecnych w życiu społecznym na tych samych prawach, co osoby w pełni sprawne. Wystarczy tylko porównać dotacje z budżetu państwa przeznaczone na kluby sportowe dla normalsów i kluby sportowe dla uczestników paraolimpiad, trudno też znaleźć w banku formularze do wypełniania i informacje pisane alfabetem Braille'a.

Trzeba pamiętać o jeszcze jednym fenomenie: wykluczeniu przez miejsce lub miejscach wykluczonych. Te dwa różne zjawiska mają pewne wspólne oddziaływanie na człowieka. Wykluczenie przez miejsce to proces, jakiemu są poddawani ludzie mieszkający w slumsach czy ubogich dzielnicach. We współczesnym świecie wzrasta liczba slumsów oraz dzielnic nędzy przylegających do wielkich metropolii, jak i liczba ich mieszkańców. To kwestia



ciągle dyskutowana przez władze lokalne, znajdująca się w centrum zainteresowania wielu organizacji społecznych. Z drugiej jednak strony mieszkańcy slumsów mają małe szanse na stałe zatrudnienie, tak samo jak bezrobotni są często przepędzani ze swoich tymczasowych domostw. Stereotypowo też traktuje się dzielnice slumsów jako dzielnice nie tyleż ubóstwa, co środowisk przestępczych. Miejsce zamieszkania i urodzenia może zatem mieć wpływ na los człowieka i wciąż stanowi ważny aspekt tożsamości.

Wykluczenie przez miejsce jest o tyle poważne, że we wszystkich dokumentach urzędowych człowiek podaje swoje miejsce zamieszkania, zameldowania, miejsce urodzenia, a przy niektórych transakcjach jesteśmy zobowiązani do podania kodu pocztowego. Za tymi lokalizacjami od razu idzie przypisanie do danej grupy społecznej, etnicznej, do danych wartości i norm, gdyż miejsce nie jest niczym neutralnym, będąc tak naprawdę systemem kulturowym, poprzez który identyfikuje się, ale też ocenia człowieka.

Wykluczenie przez miejsce to również kategoryzacja przestrzeni geograficzno-społecznej, miast, regionów, wsi, w których człowiek zamieszkuje. Stereotypowe podejście do małych miasteczek lub wsi może deprecjonować to miejsce, jak i mieszkających w nim ludzi. Z drugiej strony każde państwo ma miasta i regiony lepiej rozwinięte i biedniejsze. W tym czynniku czysto ekonomicznym czy ekonomiczno-politycznym pojawia się jednak aspekt społeczny i mentalny: człowiek żyjący na uboższych terenach ma gorsze możliwości nie tylko zarobkowe, ale także korzystania z wielu aspektów socjalnych, społecznych czy technicznych. Już mniejszy dostęp do Internetu może okazać się ograniczający. Ten, chciałoby się rzec naturalny, system nierówności społecznych kształtuje cały szereg wykluczeń i samowykluczających się postaw, gdzie ludzie przez sam fakt przestrzeni, w jakiej zamieszkują, nie tylko mają różne możliwości, nie tylko ulegają odmiennym stylom życia i postępowania, ale nierzadko też popadają w pułpkę oceny, wartościowania i kategoryzowania siebie, własnego życia i jego jakości.

Miejsca wykluczonych bardzo podobnie wiążą się z przestrzenią wykluczającą, same w sobie mają jednak charakter bardziej metaforyczny. To szpitale psychiatryczne, więzienia, ale również pustelnie, pracownie, miejsca odosobnienia wybierane przez ludzi dla zmanifestowania własnej niekonwencjonalności. Miejsca wykluczonych, nawet jeżeli wiążą się z dosłownym i społecznym wykluczeniem, jak więzienie, mogą stawać się metaforą, jak choćby dawne więzienie w Alcatraz, będące obecnie muzeum, to wielka metafora odosobnienia, systemu opresyjnego – co ważne, jako muzeum cieszące się popularnością i wciąż odwiedzane przez turystów.

Miejsca wykluczonych to przestrzeń symbolizująca wykluczenie, wyjęcie poza nawias społeczeństwa, to metafora samotności bądź świadomego samowykluczenia. Tak jak wykluczenie przez miejsce pokazują jednak, iż kultura wiąże się z przestrzenią będącą zsymbolizowaniem jej aspektów i wzorców. Jako przestrzeń wykluczenia czy miejsce wykluczające staje się też warunkowaniem człowieka, może być narzędziem uprzedmiotawiającym człowieka.

Pytając o kulturę i próbując zrozumieć jej normatywny charakter, oddziaływanie na życie człowieka, siłą rzeczy napotykamy na problem wykluczenia. Tak jak sama kultura, tak i wykluczenie nieustannie się zmienia i ewoluje w swych formach, cały czas będąc wyzwaniem dla świadomości człowieka oraz zadaniem, którego realizacja stawia przed nami konieczność zrewidowania naszego stanowiska wobec innych, uwrażliwienia na cały szereg krzywdzących osądów, opinii, które mogą mieć wpływ na życie drugiego człowieka i jego jakość. Należy też pamiętać, że tak jak istnieje wykluczenie, tak też istnieje możliwość inkluzji – co stanowi najważniejsze nasze zadanie.

## Bibliografia

- Berger P., *Zaproszenie do socjologii*, tłum. J. Stawiński, Kraków 2002.
- Goffman E., *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, tłum. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, Gdańsk 2007.
- Kłoskowska A., *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 2006.
- Kroeber A.L., Kluckhohn C., *Culture: A Critical Review of Concepts and Definitions*, Cambridge 1963.
- Popper K., *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, tłum. H. Krahelska, Warszawa 2007.
- Simmel G., *Filozofia kultury*, tłum. W. Kunicki, Kraków 2007.